

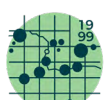
Temat numeru: Ogólnopolski Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej

Zielona spontaniczność | Wywiady: ludzie Parków | Krajobrazy do słuchania

KRAJOBRAZ

MAGAZYN ZESPOŁU PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH
WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

4 / 2022



Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Znajdujemy się u progu lata, ale wiosna jeszcze nie ma zamiaru opuścić swojego ledwie co zagrzanego miejsca w krajobrazie. W maju potwierdzają się lub rozwiewają obawy rolników, którzy liczą każdy milimetr deszczu na swoich polach. W tym roku w kwietniu opadów zdecydowanie zabrakło, za to maj szczęśliwie nawodnił wysuszoną po kilku bezdeszczowych i wietrznych miesiącach glebę. Oby wody wystarczyło, żeby rozkwitający krajobraz nie przestał wypełniać przestrzeni wokół nas paletą żywych kolorów.

Maj to również czas intensywnej pracy w terenie! Pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego niemalże bez ustanku monitorują siedliska przyrodnicze naszych parków krajobrazowych i realizują szereg zadań z zakresu czynnej ochrony przyrody! Rybitwy już wysiadują jaja na platformach legowych, które w maju zostały zwodowane w Rogalińskim Parku Krajobrazowym. Od dwóch tygodni chuchamy i dmuchamy na jaja rycyków i wyklute już puchate pisklęta, które po osiągnięciu zdolności do lotu powrócą na łąki w dolinie Warty, by zasilić ginącą populację tego rzadkiego gatunku.

To także czas bardzo intensywnej edukacji przyrodniczej! Jeszcze przed wakacjami odbędzie się ogólnopolski etap XXI edycji konkursu Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski. W tym roku to Wielkopolska jest gospodarzem i koordynatorem krajowym konkursu, którego finałowy etap odbywać się będzie w dniach 6-9 czerwca w Kobylnicy. Z kolei 4 czerwca w Łądzie na terenie Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego rozpocznie się Ogólnopolski Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej. To już XVIII edycja tej imprezy. W tym roku hasłem przewodnim są „Plagi i medycyna”. Podczas Festiwalu będzie można stać się świadkiem walk średniowiecznych wojów oraz obserwować pracę ówczesnych rzemieślników. Nie zabraknie również interesujących warsztatów, konkursów i spacerów tematycznych, a całość uświetnią koncerty muzyki słowiańskiej.

Gorąco zachęcam do spędzenia weekendu w Łądzie!

Jacek Bogusławski - Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego

KRAJOBRAZ DO SŁUCHANIA



Czy wieczorne odgłosy mogą nam coś powiedzieć o kondycji lokalnego środowiska?

Jaki odgłos wydają żaby? Czy aby na pewno „kum”?

Czy dźwięczne, głębokie kumkanie kumaka ma jakiś głębszy sens?

Z każdą minutą rozmyślań o kumakach pytania się mnożą. A zadawał je red. Rafał Regulski w czerwcu 2021 roku w Sierakowskim Parku Krajobrazowym naszym kolegom: Antoniemu

Kasprzakowi i Szymonowi Fritzkowskiemu.

Ten rok jest wyjątkowy, bowiem coroczna Akcja Żaba organizowana przez ZPKWW zakończyła się rekordową statystyką. W czasie wiosennej migracji płazów do miejsc rozrodu ocalonych przed śmiercią pod kołami samochodów zostało 1080 osobników kumaka nizinnego!

Więcej o płazach na stronach 8-9 w wywiadzie z dr Janem Markiem Kaczmarkiem.

Posłuchaj: <https://bit.ly/3wRc103>

1 CZERWCA

4 CZERWCA

Spacer z cyklu „Na Manowce”

Tym razem wybieramy się do Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego - wyjątkowego obszaru, obejmującego ochroną tradycyjny krajobraz rolniczy. Szczegóły dotyczące uczestnictwa dostępne są pod adresem: www.manowce.zpkww.pl

6-9 CZERWCA

Konkurs Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski

To już XXI edycja konkursu wiedzy z zakresu przyrody polskich parków krajobrazowych. W tym roku mamy zaszczyt być gospodarzem tego ogólnopolskiego wydarzenia. Przez 4 dni będziemy gościć zespoły niemal ze wszystkich województw. Wielkopolskę reprezentuje drużyna z Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego. Trzymajcie kciuki za uczestników!

2 LIPCA

Spacer z cyklu „Na Manowce”

W Światowy Dzień Wypadów do Parku zabierzemy was do - Miedzichowskiego Parku Krajobrazowego. Szczegóły dotyczące uczestnictwa dostępne są pod adresem: www.manowce.zpkww.pl



4-5 CZERWCA

XVIII Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie

W tym roku hasłem przewodnim wydarzenia są „Plagi i medycyna”. Atrakcji nie zabraknie. Na gości czekają pokazy walk oraz pracy średniowiecznych rzemieślników, inscenizacje historyczne, warsztaty edukacyjne i taneczne, konkursy oraz spacer z przewodnikiem. Będzie można także wsłuchać się w tradycyjną muzykę. Zaproszona została także wyjątkowa gwiazda. Kto? Więcej na stronie 4.

11-12 CZERWCA

Szkolenie rycykowe

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych szkoleniach dotyczących ekologii i czynnej ochrony rycyka - gatunku roku 2022. Podczas prelekcji przedstawimy Wam profil naszego bohatera, opowiemy niezwykłą historię jednego jajka, zaprezentujemy także jego kuzynów. W drugiej części zabierzemy Was na niezwykłą wyprawę po nadwarciańskich łąkach. Choć rycyk w Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym wyginął, odwiedzimy miejsca, w których niegdyś licznie gniazdował oraz poszukamy czajek, kszyków i innych ptaków, nie tylko siewkowych, które są symbolem tego obszaru.

18-24 LIPCA

Tydzień Liczenia Motyli w Wielkopolskich Parkach Krajobrazowych

To wyjątkowe wydarzenie, łączące edukację, naukę i rekreację, doskonała okazja do poznania krajowych gatunków motyli i zaangażowania się w działania, mające na celu poznanie motyli z naszego sąsiedztwa.

Gorąco zachęcamy do przyłączenia się i wspólnego liczenia motyli w wielkopolskich parkach krajobrazowych oraz do udziału w organizowanych z tej okazji warsztatach!

Jak wziąć udział? Najlepszym sposobem jest skorzystanie z ilustrowanej karty obserwatora, przygotowanej specjalnie na tą okazję. Kartę obserwatora pobrać bezpłatnie z naszej [strony](#). Na karcie znajduje się 18 gatunków motyli, których rozpoznanie nie powinno stanowić dużego, m.in. rusałka pawik, latolistek cytrynek czy paż królowej. Autorem ilustracji jest grafik Rafał Nikiel z Bielsko-Białej.

31 LIPCA



Ogólnopolski Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie

Historia Łądu jest niezwykła, czego świadectwem są dwa najważniejsze zabytki: grodzisko na „Rydlowej Górze” oraz zespół klasztorny – Opactwo Cystersów. Klasztor powstał pod koniec XII wieku dzięki inicjatywie i fundacji księcia Mieszka III Starego. W 2009 roku uznany został za **Pomnik Historii**.

Fakt, że znajdował się tutaj wczesnośredniowieczny gród, był inspiracją dla pomysłodawców Festiwalu. Początkowo Festiwal nie miał wyróżniać się tak rozbudowaną formą, jednak pomysł został przyjęty z tak wielkim entuzjazmem, że **Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej** stał się jednym z ważniejszych wydarzeń, łączących kulturę, historię i edukację. Wydarzenie to spotkanie z historią Łądu, który był kiedyś ważnym centrum rozwoju życia gospodarczego i politycznego. To także wspomnienie dorobku średniowiecza – epoki, w której powstawały fundamenty współczesnej Europy.

W tym roku Festiwal organizowany jest już po raz XVIII. Każda edycja wyróżnia się odrębną tematyką, przybliżającą kolejne aspekty średniowiecznego życia, ale i nawiązującą do współczesnych problemów. Każdej edycji towarzyszą liczne wystawy, warsztaty, pokazy. W tym roku wydarzenie odbywa się pod hasłem **„Plagi i medycyna”**. Podczas Festiwalu będzie można obserwować pokazy walk, pracę średniowiecznych rzemieślników, inscenizacje historyczne oraz wziąć udział w warsztatach. Możliwość spotkania ze średniowiecznymi wojami z pewnością będzie wielką atrakcją dla młodszych i starszych gości. Nie zabraknie także atrakcji dla osób lubiących taniec – będzie można wziąć udział w warsztatach tańców dawnych i tradycyjnych. Program jest niezwykle bogaty, a wisienką na torcie będzie koncert gwiazdy tegorocznej edycji – **zespołu Żywiolak** – z pewnością doskonale znanego szerokiemu gronu osób z zamiłowaniem słuchających muzyki w stylu rock / punk / folk.

Również my, **Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego**, szykujemy atrakcje. Nasi edukatorzy z Ośrodka Edukacji Przyrodniczej w Łądzie przeniosą uczestników na łąki trzęślicowe (gorąco zapraszamy do zwiedzania nowej dioramy, pozwalającej poznawać to siedlisko wszystkimi zmysłami), a Dyrektor naszej jednostki - Rafał Śniegocki poprowadzi spacer na Rydlową Górę oraz przybliży fascynujący świat motyli, prezentując wystawę **„Motyle bez granic”**.

Tekst: Natalia Hałas

Zdjęcia: dzięki uprzejmości Powiatu Słupecki oraz z archiwum OEP w Łądzie.





Nadwarciański
Park Krajobrazowy

XVIII

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KULTURY SŁOWIAŃSKIEJ I CYSTERSKIEJ W ŁĄDZIE NAD WARTĄ



PROGRAM FESTIWALU
- ZESKANUJ QR KOD

4-5 CZERWCA 2022 R.

PLAGI I MEDYCYNA

www.festiwallad.pl

ORGANIZATORZY



POWIAT
SŁUPECKI



MUZEUM ARCHEOLOGICZNE
W POZNANIU

rezerwat archeologiczny
Genius loci
przekrój poznania



GMINA
ŁĄDEK



WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE
TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO
W ŁĄDZIE



Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego

Projekt współfinansowany ze środków
Samorządu Województwa Wielkopolskiego



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO



wielkopolska.
kultura u podstaw

PARTNERZY

budimex



PATRONAT MEDIALNY





Sposób, w jaki patrzymy na zieleni, różni się. Jedni pełen martwego drewna las uznają za nieuporządkowany, a porośnięty bujną, wysoką roślinnością ogród za zaniedbany.

Są jednak pośród nas ludzie, którzy cenią spontaniczność w otaczającej zieleni. Wszak martwe drewno to drugie, niezwykle bogate życie drzewa i jedna z największych wartości drzewostanów. Podobnie, prowadzony w naturalny sposób ogród to rezerwuuar różnorodności biologicznej i wsparcie dla walki z deficytem wody. Choć nasze postrzeganie zieleni stopniowo zmienia się w dobrym kierunku, nadal powszechne są ogrody urządzane „pod linijkę”, z równo skoszonym trawnikiem, okolone żywopłotem z żywotników, powszechnie zwanych tujami. Takie ogrody z biologicznego punktu widzenia są pustynią i dla świata przyrody nie mają żadnej wartości.

Trawnik, który w maju złoci się kwitnącymi mniszkami, kontrastującymi z fioletowo kwitnącym bluszczem kurdybankiem czy jasnotą purpurową to trawnik pełen życia. Pośród żółtych kwiatów uwijają się różne gatunki bzygów i kosmatek pospolity - włośchaty chrząszcz, który bierze udział w procesie zapylania. Jasnota nektarem wabi trzmiele i wczesnowiosenne pszczoły samotnice, które nie pogardzą także stokrotką. Pojawiające się kwiaty koniczyny i komonicy stopniowo wzbogacają stołówkę dla zapylaczy. Cieszymy się z zakwitnięcia cykorii podróżnik, którą oblatuje aż 40 gatunków dzikich pszczół, czy pojawienia się fioletowych kwiatów farbownika, którego upodobały sobie porobnice i kornutki. Bogactwo gatunkowe dzikich pszczół jest niezwykle wysokie – w Polsce spotkać można ponad 400 gatunków – mamy

więc duże szanse na wartościowe obserwacje, jeśli damy naszym ogrodom odrobinę wolności. Również motyle skorzystają z bogatszej oferty naszej ogrodowej stołówki. Obecność pokrzywy w bardziej wilgotnym zakątku zwabi kilka gatunków rusałek – jest ona rośliną żywicielską gąsienic. Liczba gatunków roślin, które w naszym ogrodzie pojawią się spontanicznie, również może zaskoczyć. A urokiem często nie ustępują one odmianom ozdobnym.

By nasza prywatna przestrzeń mieniła się paletą barw, a odwiedzające nas owady nie głodowały i dostarczały fascynujących obserwacji przyrodniczych, odstąpmy od koszenia. Jeśli nie jest to możliwe w całym ogrodzie, podzielmy się jego fragmentem ze światem przyrody. Niekoszony roślinny dywan to nie tylko uczta dla oka i dla licznych owadów. To także schronienie dla opuszczających gniazda podlotów. W czerwcu wśród wysokich traw kryć się mogą młode drozdy i szpaki, które jeszcze słabo latają. W wysokiej, gęstej roślinności skryte życie prowadzić będą także gryzonie, jaszczurki, płazy oraz wiele gatunków bezkręgowców, żyjących zarówno na powierzchni ziemi jak i w glebie. Takie warunki z pewnością zwabią niezwykle pożyteczne dżdżownice.

Zwarty kobierzec spontanicznej roślinności to także bufor bezpieczeństwa - bariera, która utrudnia przenikanie promieni słonecznych do powierzchni ziemi i tym samym jej nagrzewanie się. Obszary intensywnie



koszone charakteryzują się wyższą temperaturą przy gruncie w ciągu dnia, niższą wilgotnością i większymi dobowymi wahaniami temperatury niż obszary koszone sporadycznie. Dodatkowo ten bufor zabezpieczający przed przegrzewaniem i przesuszaniem gruntu pomaga zatrzymywać wodę w glebie. Złożony system korzeniowy roślin, które spontanicznie wyrosły na w naszym ogrodzie, zatrzymuje wodę znacznie dłużej niż trawnik rozumiany jako zielony niski dywan i dodatkowo wpływa na bilans wód gruntowych. Chroniąca przed nagrzewaniem i utratą wody nieskoszona zieleń da nam (i naszym drobnym, dzikim sąsiadom) wytchnienie w czasie upałów, tworząc swoisty mikroklimat.

To, jaka roślinność pojawi się w ogrodzie, zależy od tego w jakim otoczeniu ten ogród się znajduje. Zawsze jednak będzie to nasza rodzima flora, doskonale przystosowana do lokalnych warunków środowiskowych. Tradycyjny trawnik to często mało odporna na lokalne warunki środowiskowe mieszanina traw, która do bujnego wzrostu i osiągnięcia efektu zielonego dywanu wymagać od nas będzie intensywnego nawadniania. Dlaczego? Między innymi dlatego, że ma mniej rozbudowany i płytszy system korzeniowy niż rodzime gatunki roślin, których korzenie mogą sięgać nawet 25 razy głębiej i znacznie efektywniej pobierają wodę. Roślinność, która wkroczy na nasz teren spontanicznie, poradzi sobie z okresowym deficytem wody i dużym nasłonecznieniem. Pozwoli na oszczędzanie wody i na utrzymanie stałego ciśnienia w kranie (aktualnie mamy końcówkę maja i na terenach poza miastem pomiędzy godziną 18 a 21, w porze podlewania ogródków, już notujemy znaczne spadki ciśnienia wynikające ze zwiększonego poboru).

Spontaniczna roślinność wprowadzi także wiele koloru i życia do naszego najbliższego otoczenia. Naszym zdaniem ogród, w którym rosną ostróżki polne, chabry, mniszki, stokrotki czy jaskry jest znacznie bardziej atrakcyjny wizualnie niż zwykły zielony przyszyty trawnik i naprawdę cieszy oczy. Jednocześnie przybysze

zza płotu mogą być wskazówką, jakich roślin poszukiwać do planowanych nasadzeń. Jeśli w ogrodzie kwitnie koniczyna polna, kocanka piaskowa, pojawia się szczotlika siwa, oznacza to, że powinniśmy poszukiwać roślin o dużej odporności na suszę i małych wymaganiach glebowych. Planując rabaty, warto sięgać po gatunki rodzime nie tylko dlatego, że najlepiej poradzą sobie w ogrodzie. Do ich zapylania przystosowane są rodzime gatunki zapylaczy i z punktu widzenia owadów takie rośliny będą najefektywniejszym źródłem pożywienia. Szczególnie w miastach. Różnorodność gustów i związana z tym różnorodność nasadzeń sprawia, że obszary o gęstej zabudowie mają olbrzymi potencjał dla owadów zapylających i mogą charakteryzować się równie wysoką różnorodnością gatunkową co tereny ściśle chronione. Odpowiednie stołówki nie mogą być jednak zbyt rozproszone.

Parki krajobrazowe swoim zasięgiem obejmują miasta, miasteczka, wioski, które leżą w granicach bądź sąsiadują z obszarami chronionymi. Obejmują ochroną siedliska przyrodnicze, zbiorowiska roślinne, stanowiska gatunków roślin i zwierząt. Pozwalając sobie i swojej prywatnej przestrzeni na zieloną spontaniczność, wspieramy rodzimą przyrodę. Dlatego gorąco zachęcamy do tego, by dać ogrodom trochę wolności. Efektem naszych decyzji będzie szereg pięknych obserwacji i satysfakcja z czynnego włączenia się w działania na rzecz ochrony gatunków roślin i zwierząt oraz walki z deficytem wody. Wbrew pozorom lokalne działania każdego z nas na swoim prywatnym podwórku mogą wprowadzać wielkie zmiany.

Tekst: Natalia Hałas

Kierownik Działu Edukacji ZPKWW

Zdjęcia: Natalia Hałas (str. 6 - samica obrostki letniej), Natalia Jędrzejczak (str. 7)



Rozmowa z dr Janem Markiem Kaczmarkiem, biologiem - herpetologiem, Specjalistą ds. edukacji, turystyki i rekreacji w Zespole Edukacji ZPKWW



ŁŁ: Janku, masz jakieś przezwisko, na przykład Pan Kumak?

JK: "Płaziego" akurat nie mam, ale i takie się w naszej branży zdarzają - blisko współpracuję z kolegą, dr. inż. Mikołajem Kaczmarkiem, który jest znany jako "Mister Traszka".

ŁŁ: Opowiedz o tym, jak trafiłeś do sekcji herpetologicznej WB UAM.

JK: Bardzo wiele dzieciaków przeżywa etap fascynacji przyrodą, w tym płazami, próbując je wyszukiwać i łapać. Większość z tego wyrasta, ale akurat u mnie to zainteresowanie nigdy się nie skończyło. Może utrwalił je wypełniony wodą i śmieciami dół po fundamencie gdzieś na skraju mojego osiedla, gdzie spędzałem godziny na obserwacji traszek... Na studiach na Wydziale Biologii UAM wciąż chciałem zajmować się płazami i koniec końców trafiłem na ludzi, którzy dzielili moje zainteresowanie - z wieloma z nich działam do dziś!

ŁŁ: Czy ochrona płazów to dalej temat, który często nie jest brany na poważnie? Jak wygląda status ochronny płazów w Wielkopolsce, jakie gatunki zasługują na szczególną uwagę?

JK: Odpowiem krótką, ale symptomatyczną anegdotą. Kiedyś, wraz ze wspomnianym już „Mr Traszka”, prowadziliśmy projekt "przeprowadzki" populacji trzech gatunków traszek ze zbiornika, który miał zostać zasypany w ramach rozbudowy kopalni. Udostępniono nam ciężki sprzęt i ludzi do pomocy; operator koparki przyjechał na miejsce, zobaczył nas i spytał z pogardliwym uśmiechem: "No i gdzie macie te swoje traszki-sraszki?". Takie nastawienie powoli się zmienia - na przykład prowadząc

od wielu lat czynną ochronę płazów w Poznaniu, zawsze spotykałem się z życzliwością i ciekawością ludzi.

W Wielkopolsce mamy wszystkie te gatunki płazów, które występują na polskim niżu, pod tym kątem nie wyróżniamy się spośród innych regionów. Jeśli chodzi o ochronę tych zwierząt, to podejrzewam, że jest u nas znacznie gorzej niż np. na wschodzie Polski. Wielkopolskie rolnictwo od dawna jest znacznie bardziej "nowoczesne", i to niestety przekłada się na katastrofalny stan mokradeł, śródpolnych oczek wodnych, zabagnionych dolin rzek.

ŁŁ: Z czego wynika tak drastyczny spadek populacji płazów?

JK: Płazy giną na całym świecie, to najbardziej w skali globalnej zagrożona grupa kręgowców. Płazy to swego rodzaju kanarek w kopalni: ze względu na swoją delikatną, przepuszczalną skórę jako pierwsze reagują na obecne w środowisku zanieczyszczenia. Z drugiej strony, ich specyficzne wymogi - potrzebują do przetrwania zarówno odpowiednich siedlisk wodnych, jak i lądowych - z miejsca sprawiają, że są dwa razy bardziej narażone na niszczenie swojego środowiska. Bo co z tego, że wciąż mają dobre siedliska lądowe, gdy zniszczony został zbiornik rozrodczy - i vice versa... Do tego dochodzą oczywiście zmiany klimatu i jeszcze na dodatek światowa epidemia pewnego pasożytniczego grzyba, do której jako ludzie wybitnie się przyczyniliśmy. W naszym lokalnym kontekście dość mocno zurbanizowanej Wielkopolski dochodzi do tego jeszcze masowa śmiertelność tych zwierząt na drogach. Nie ukrywam, sytuacja jest trudna.

ŁŁ: Czy jako herpetolog, masz pomysł na działania ratunkowe tej sytuacji?

JK: Z działań globalnych najważniejsze jest w tej chwili ograniczenie globalnej katastrofy klimatycznej. Bo co

z tego, że obejmiemy ochroną miejsca, gdzie bytują płazy, jeśli za parę dekad w żadnym oczku wodnym czy mokradle nie będzie już wody? To jest olbrzymie zagrożenie, z którym musimy się zmierzyć, i to nie tylko ze względu na płazy. Jeśli chodzi o działania lokalne, to ważna jest przede wszystkim ochrona niewielkich zbiorników wodnych. Brzmi to z pozoru prosto, ale jest olbrzymim wyzwaniem. W miastach takie "nieużytki" są pierwsze do odstrzału - a jeśli lokalne władze chcą się z kolei jakoś nimi zająć, to zazwyczaj oznacza to wyczyszczenie, pogłębienie, montaż sztucznego oświetlenia i na dokładkę zarybienie zabójczymi dla większości larw płazów rybami. Sytuacja w krajobrazie rolniczym jest chyba jeszcze trudniejsza - takie małe oczka wodne, które dawniej miały we wsi ważną funkcję - służyły bodajże do pojenia bydła - dziś też są "niepotrzebne" i znikają dosłownie w oczach. W tym kontekście olbrzymi problem masowej śmiertelności płazów na drogach podczas wiosennej i jesiennej wędrówki wydaje się prostszy - trzeba "po prostu" wybudować dla nich przejścia. Tu przeszkodą są "tylko" pieniądze.

ŁŁ: Akcja przenoszenia płazów podczas ich wiosennej migracji do miejsc rozrodu to wieloletnie działanie ZPKWW. Gatunkom jakich płazów w ten sposób najbardziej pomagamy?

JK: W trakcie naszych działań w PK Doliny Baryczy, w które zaangażowane są lokalne szkoły, budujemy tymczasowe wygrodenia dróg ("spowalniacze") z pułapkami wpadowymi, skąd wybieramy wędrujące płazy. Jako że PK Dolina Baryczy jest bardzo "płazim" parkiem, ze względu na dużą liczbę stawów rybnych i innych świetnych podmokłych siedlisk, to gatunków mamy tutaj sporo. Pracujemy w dwóch miejscach i w każdym z nich dominuje inny gatunek. Na drodze przylegającej do stawów w okolicach Przygodzic co roku przenosimy wiele setek, a nawet tysiące kumaków nizinnych - ten gatunek szybko zanika w całej Europie i jest chroniony prawem nie tylko polskim, ale i wspólnotowym. W drugim miejscu, na drodze koło zalewu Sośnie, dominuje ropucha szara. Ten gatunek jest co prawda jeszcze u nas liczniejszy, ale jest szczególnie narażony na śmierć pod kołami samochodów. Z tego powodu jej liczebność bardzo szybko spada w całej Europie.

ŁŁ: Pracujesz w Zespole Edukacji, chociaż sercem jesteś też (a może przede wszystkim) ochroniarzem przyrody. Jak udaje ci się łączyć te dwie dziedziny?

JK: Moim zdaniem obie te działy są komplementarne - skuteczna ochrona przyrody wymaga zaplecza edukacyjnego. Ktoś koniec końców musi opowiadać ludziom o tym, że przyroda jest ważna, jak ją chronić i dlaczego. Nie zawsze mają na to czas ci sami ludzie, którzy prowadzą działania ochronne - oni w sezonie przytłoczeni są olbrzymią ilością obowiązków. Jako aktywny działacz na rzecz ochrony płazów doświadczam tego na własnej skórze. Po najgorętszym pod kątem płazów sezonie wiosennym jestem bardzo zmęczony i ciężko mi potem prowadzić intensywne działania edukacyjne. W pojedynkę naprawdę trudno połączyć te działania. Dlatego tak ważna jest współpraca ludzi, czynnie zajmujących się ochroną przyrody z edukatorami. To jest klucz do sukcesu. I to działa też w Zespole Parków - Zespół ds. Ochrony chroni, a my - Zespół Edukacji, pięknie i w przystępny sposób opowiadamy o tym ludziom.

ŁŁ: Działasz dużo w terenie, jeździsz po całym województwie w ramach swojej pracy. Który z czternastu parków krajobrazowych ZPKWW jest Twoim ulubionym?

JK: Pod kątem płazim chyba najbardziej lubię parki zlokalizowane nad Wartą, gdzie jest dużo leżących pośród łąk starorzeczy będących siedliskiem kumaków i rzekotek. Chodzi więc przede wszystkim o Nadwarciański



i Rogaliński. Kiedyś w okolicach Krajkowa natrafiłem na setki tłusciutkich, świeżo przeobrażonych grzebiuszek ziemnych, które wędrowały po łąkach i polach. Z drugiej strony, na skraju Sierakowskiego PK spędziłem kiedyś noc w kaloszach, brodząc w rozlewisku pełnym tysięcy błękitnych żab moczarowych. Chyba nie ma jednak żadnego z naszych Parków, w którym nie szłoby znaleźć jakiś fantastycznych płazich siedlisk.

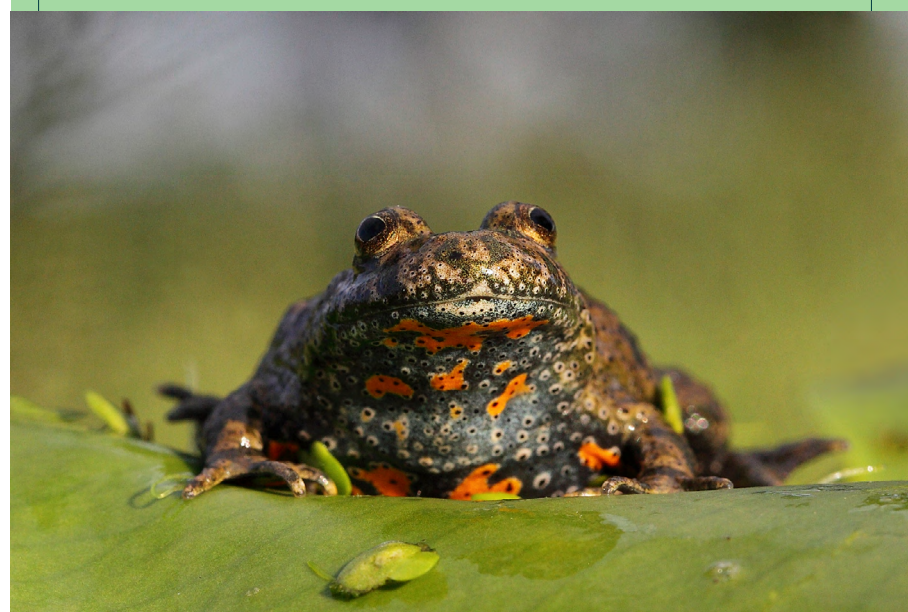
Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał: Łukasz Ławrysz
Starszy specjalista ds. edukacji, turystyki i rekreacji
Zdjęcia: Marta Piasecka, Patryk Janicki, Tomasz Skorupka

Od 7 lat realizujemy program czynnej ochrony płazów w Parku Krajobrazowym Dolina Baryczy - **Akcja Żaba**. Nasze działania obejmują stawianie płotków wzdłuż dróg, by ochronić zmierzające do miejsc rozrodu płazy przed śmiercią pod kołami samochodów. Następnie uczniowie lokalnych szkół bezpiecznie przenoszą płazy na drugą stronę jezdni.

Tegoroczna akcja była rekordowa – uczestnicy przenieśli **1080 osobników kumaka nizinnego**. Wow! Kolejny rok z rzędu obserwujemy wzrost liczby przenoszonych płazów. To dobra wiadomość, świadcząca o coraz lepszej kondycji tego gatunku.

Dziękujemy wszystkim uczniom za zaangażowanie w ratowanie tego uroczonego stworzenia!



Są w naszym sąsiedztwie miejsca, które urzekają o każdej porze roku. Wzbudzają zachwyt, wprawiają w zadumę, wywołują refleksję. Z pewnością jednym z takich miejsc jest Rogaliński Park Krajobrazowy. Majestatyczne, wiekowe dęby szypułkowe nie potrzebują zielonej korony by robić wielkie wrażenie.

„W opowieści o nich uczestniczą też słońce i księżyc, które wraz z niebem tworzą stale zmieniającą się scenerię, bo przecież panta rhei. W trakcie majowego spaceru wokół rogalińskich dębów urzeka widok gęstniejących pióropuszy zielonordzawych koron. Kolor niedługo okrzepnie, wchodząc w tonację głębokiej zieleni. Ich wynurzające się z mgły, ustępującej po nocy, posągowe zarysy w błękitnej, sinej, pomarańczowej poświacie zdają się pochodzić z innego świata, czasu i miejsca. I tak właśnie jest. Trudno zignorować fakt, że swoimi korzeniami sięgają odległej historii. Stojąc przy nich, można poczuć się przeniesionym w dawne dzieje. Widziane w zimowym całunie późnego poranka i zmierzchu, pozbawione liści, pokazują swą potęgę, przypominając demony albo zaklętych w drzewa ludzi. W obumarłych okazach znać z kolei ekspresję śmierci. Uwagę skupiają ślady zadawanych przez upływający czas ran – złamań, pęknięć... Tak potęga obraca się w samotność i ruinę.”

Rogalińskie dęby to nie tylko uczta dla zmysłów. To także dom dla wielu organizmów. W dziuplach starych okazów buduje gniazda dudek – pełen uroku ptak z zawadiackim czubkiem na głowie, który na piechotę przemierza nadwarciańskie łąki, sondując glebę w poszukiwaniu tłusciutkich pędraków. Maj to szczyt jego okresu godowego. Ptaki z zimowisk wracają w drugiej połowie kwietnia

i od razu przystępują do zajmowania najatrakcyjniejszych terytoriów i nawoływania poszukujących miłości samic. W czerwcu pośród rogalińskich dębów i łąk porośniętych łanami jaskrów i firletek harcować będą już całe rodziny.

*„Niosące się po otoczonym wierzbami pastwisku upupup jest dla ptasiarza szczęściem samym w sobie, ale ukoronowaniem przygody będzie widok jednego z piękniejszych i subtelniejszych polskich ptaków. Chciałoby się zobaczyć wystawiony z wierzbowej dziupli zestaw haczykowato zakrzywionych, długich dziobów – czekających na kolejną porcję jedzenia. A potem falisty lot jednego z rodziców przynoszących potomstwu pokarm. Uwagę przykuwa, postawiony niczym wachlarz, płowordzawy czubek z biało-czarnymi końcówkami sterczących piórek, pomarańczowy korpus, skrzydła, na których widać białe-czarne zakrzywiające się pasy. Bo dudek (*Upupa epops*) jest arbitrem elegancji. Wprawdzie świadomość, że w poszukiwaniu pokarmu przeszukuje także krowie placki, ujmuje mu trochę dostojeństwa, ale nie czepiajmy się szczegółów! Swoją drogą, jego dziupla pod względem zapachu może przypominać stajnię Augiasza, bowiem młode w sytuacji zagrożenia nie tylko syczą jak węże i dotkliwie dziobią, ale też w kierunku potencjalnego wroga wystrzykują cuchnącą wydzielinę z gruczołów kuprowych.”*



Dudek, fot.: Rafał Śniegocki

Od początku maja na nadwarciańskich łąkach rozwija się bujna roślinność, która pod koniec miesiąca i w czerwcu zachwyca kolorami i zapachami. Różowe łąny delikatnej firletki poszarpanej kontrastują z żółtymi, połyskującymi w słońcu kwiatami jaskrów.

*„Jeśli kwitnie masowo, jej stanowiska, które możemy podziwiać między innymi w Nadwarciańskim czy Miedzichowskim Parku Krajobrazowym, wyglądają z daleka jak różowe łąny lub rzeki. Tymczasem firletka poszarpana (*Lychnis flos-cuculi*) to zwiewny, eteryczny kwiat – oglądana z bliska zdumiewa swą delikatnością i subtelnością. Wręcz*



Kukułka krwista, fot.: Rafał Śniegocki

sprawia wrażenie, jakby za chwilę miała zemdleć. I faktycznie ginie. Jako roślina potrzebująca wilgotnych i jednocześnie dobrze oświetlonych stanowisk, łąk koszonych dwukrotnie (na początku i pod koniec lata) lub wypasanych – traci w dzisiejszych realiach klimatycznych i przez nowoczesne zabiegi agrotechniczne dogodne dla siebie warunki. Jej nazwa gatunkowa flos-cuculi pochodzi od łacińskich słów flos (kwiat) i cuculus oznaczającego kukułkę, zakwita bowiem w okresie szczególnej aktywności tych specyficznych pod względem zachowania ptaków.”

W czerwcu do firletek dołączają nasze polskie storczyki, których w Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym stwierdzono 9 gatunków! Należą do nich m.in. kukułka krwista, plamista, szerokolistna czy kruszczyk błotny. Bogactwo kwitnących roślin sprzyja wysokiej różnorodności gatunkowej owadów, które na kwiatkach poszukują pokarmu. Zwiewne motyle, dzielnie walczące z siłą wiatru, unoszą się nad morzem traw i kwiatów. Co rusz mijają je zwinne bzygi i zapracowane pszczoły, niosące pakunki z pyłku do swoich gniazd. Pośród pełnych kolorów i zapachów łąk prowadzi ścieżka dydaktyczna „Po suchym i mokrym łądzie” w Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym. Spacer umila nieustający śpiew skowronka oraz niosące się kilometrami buczenie bąka. Przy odrobinie szczęścia, może uda się zaobserwować czajkę czy rycyka – pełne gracji symbole parku.

Późna wiosna to idealny czas nie tylko na spacerowanie pośród łąk, ale i wśród drzew. W pełni ulistnione korony rzucają cień, który w upały daje wytchnienie i chroni przed silnym słońcem. Sąsiedztwo śródleśnych zbiorników wodnych jest dodatkowym czynnikiem, składającym się na przyjemny mikroklimat. Szczególnie interesujący jest malowniczy kompleks jezior babskich objęty ochroną w ramach Parku Krajobrazowego Promno. Można tutaj obserwować proces stopniowego zarastania leśnych

zbiorników oraz zadziwiające bogactwo owadów.

„To koniec. To już niemal finalna faza, gdy niegdysiejsze jezioro staje się z wolna łąką. W ostatnim czasie z niemałą pomocą człowieka tempo zaniku malowniczych, tak zwanych jezior babskich przybiera na sile. Temu najbardziej na południe położonemu nie zdążono nawet nadać imienia. Jego zanikanie zaczęło się więc już dawno. Co jednak z pozostałymi?

Wspomniane już nie jezioro, może nie mokradło nawet, ale torfowisko, położone na południe od jeziora Okrągłak, stanowi wraz z nim część rezerwatu, w którym możemy obserwować kilka etapów zarastania akwenu. Do brzegów Okrągłaka trudno jest dotrzeć, ale jest to możliwe. Najprościej – suchym korytem Cybinki, wzdłuż którego dokonuje się wymiana starych, okazałych olch na niewymagające tyle wilgoci klony jawory. Sam zbiornik zarastany jest ze wszystkich stron szuwarami, w których gniazduje i żeruje ptactwo. Jak chociażby czapla siwa, która spłoszona zrywa się do lotu, po czym kołuje nad niemal okrągłym akwenem. Które jest następne? Może to mocno zarastające, bez urzędowej nazwy, ale na mapach oznaczone jako Rajskie? Jeszcze na tych przedwojennych na drodze przebiegającej pomiędzy nim a kolejnym – Babą – widnieje most. Dziś mostu nie ma, a wyschnięta Cybinka przesącza czasem swoje wody przez wąski przepust, którego wlot znajduje się na jedynej nad babskimi jeziorami plaży. Gdy poziom wody jest tak niski, jak dziś, trudno połączyć ze sobą betonowy pierścień przepustu z rzeką, choćby najmniejszą. Przez większą część roku jest w nim sucho i wówczas ze zbiorników nie odpływa woda.

Kolejny jest Cyganek – niewielkie jezioro oddzielone od Baby wysoką, naturalną groblą, przez którą przebiła się niegdyś Cybinka. Dziś siły na to raczej by nie miała. Za nim trafiamy na ścieżkę przyrodniczo-leśną i od razu na jej, być może, najciekawszy fragment. Nad rzeką, której nie ma, przerzucono kilkudziesięciometrową drewnianą kładkę,

z której obserwować możemy ols z bogatym podszytem i czarną, wyschniętą, choć wciąż wilgotną żyłę Cybinki, spływającą tędy z położonego nieco wyżej, największego wśród wszystkich, jeziora Uli. Ta tajemnicza nazwa ma kilka wariantów. Na niektórych mapach funkcjonuje jako Ul, Ula, Ulli, a nawet w wersji niemieckiej – Ullly. Przemierzamy wąską dróżkę poprowadzoną bezpośrednio nad zachodnim brzegiem. Wkrótce natrafiamy na niewielkie pole biwakowe, za którym ścieżka przyrodnicza rozdziela się na dwie odnogi. Prawa prowadzi nas na kolejną przeprawę nad Cybinką – drewniany mostek, pod którym możemy zobaczyć kałuże. Również tu rzeczka nie ma wystarczająco dużo siły, by spływać z wyżej położonego jeziora, lecz jednak dość na tyle, by wciągnąć nogi po kostki i upomnieć się o nasze buty.

Dalej rozlewa swoją toń już ostatnie jezioro – Ósemka. Jego nazwa również może się wydawać tajemnicza. Pochodzi od kształtu akwenu, który dzisiaj jest jednak podzielony na dwie części i przypomina raczej parę niestykających się ze sobą łązek. O Ósemce – a zwłaszcza jej górnej części – można śmiało powiedzieć, że jest trudno dostępna i zazdrośnie strzeże swoich sekretów. Wczesną wiosną, kiedy poziom wód powierzchniowych na terenie zlewni Cybinki jest najwyższy, Ósemka staje się jednym jeziorem o powierzchni około sześciu i pół hektara – nieco tylko mniejszym niż Uli. Jednak latem jego powierzchnia kurczy się do zaledwie półtora hektara. Inne akweny również cechuje duża zmienność. Okrąglak zmniejsza się trzykrotnie, ale Uli i Baba mniej więcej o jedną szóstą.”

Znaczenie kojącego cienia rzucanego przez drzewa doceniane jest z pewnością na obszarach rolniczych o tradycyjnym mozaikowym krajobrazie, gdzie polacie upraw oddzielane są od siebie pasami miedzi i zadrzewień, a po obu stronach wiejskich dróg dumnie stoją okazałe lipy czy klony. Tworzące stare aleje drzewa pochylają się z troską nad podróżnymi, osłaniając ich przed palącym słońcem, chronią także powierzchnię ziemi przed zbyt nAGRZANIEM. Wdzięczny za cień jest nie tylko człowiek, ale także szereg gatunków zwierząt, które w południe szukają osłony.

O znaczeniu zadrzewień w krajobrazie rolniczym doskonale wiedział gen. Dezydery Chłapowski.

„Kluczową zasługą Chłapowskiego jest wprowadzenie zadrzewień śródpolnych. Te żywe parawany mają postać alei drzew wzdłuż dróg, linii – pojedynczych rzędów drzew i krzewów na miedzach, pasów – dwu- lub wielorzędowych zadrzewień, kęp, a nawet samotnie rosnących drzew. Po pierwsze, osłaniają one pola i chronią glebę przed wyjąławiającą ją erozją wietrzną (nawet do 75 proc.) oraz wyleganiem, czyli pokładaniem się zboża pod wpływem silnego wiatru i deszczu, które prowadzi do obniżenia jakości upraw, a tym samym strat finansowych. Po drugie, jako zielone parasole chronią ziemię przed utratą wilgoci, a także spowalniają odpływ wód opadowych (o 25 proc.), co dzisiaj, w dobie ocieplania się klimatu i deficytu wody, przekładającego się na gorsze zbiory, ma ogromne znaczenie. Po trzecie, drzewa w miejscach, gdzie rzucają cień, spowalniają topnienie śniegu i wysychanie gleby. Z kolei wychwytyjąc po deszczach spływające z pól opady zanieczyszczone chemicznymi związkami znajdującymi się w nawozach, chronią lokalne zbiorniki wodne przed zarastaniem brzegów i rozprzestrzenianiem się w nich glonów.”

Wielkopolskie parki krajobrazowe mają bardzo wiele do zaoferowania. To niezwykle zróżnicowane miejsca, różnorodne krajobrazy, bogate zespoły gatunków roślin i zwierząt. A maj i czerwiec to dwa miesiące, kiedy w przyrodzie dzieje się najwięcej. Więc ruszajcie do parków i odkrywajcie krajobrazowe perły wielkopolski!

Tekst: Agata Rokita, Marek Rokita, Natalia Hałas

W tekście wykorzystano wybrane fragmenty książki „Kierunek Krajobraz „, wydanej przez ZPKWW w 2021 roku.



Park Krajobrazowym im. gen. Dezyderego Chłapowskiego, fot.: Paweł Młodkowski

Na szlaku konwaliowym



Mimo że w herbie Przemęckiego Parku Krajobrazowego widnieje perkoz dwuczuby, to jednak jego najbardziej rozpoznawalnym symbolem jest niewątpliwie konwalia majowa. I to nie taka zwyczajna. Ta rosnąca na wyspie na Jeziorze Radomierskim nie jest, jak inne, po prostu biała. Ma delikatnie różowe żyłkowanie płatków kwiatów i także nasady pręcików.

Delikatna i silna

Wyspa Konwaliowa od XIII wieku należała do cystersów z pobliskiego Przemętu. Nie można więc wykluczyć, że to im zawdzięczamy tę przyrodniczą osobliwość. Konwalia majowa ma właściwości lecznicze, często też przez swoje podobieństwo do lilii wodnej kojarzona była z symbolem czystości. Z tego też względu pojawiała się na ołtarzach i obrazach maryjnych. Lud nazywał ją „łzami Naszej Pani”, a mnisi „drabiną do nieba”. Jako symbol niewinności, a także z powodu swego upojnego zapachu wykorzystywana jest dziś w bukietach ślubnych. Szły z nią do ołtarza między innymi sławne aktorki, jak Grace Kelly, Audrey Hepburn oraz Kate Middleton, czyli księżna Katarzyna. Z drugiej strony, konwalia jest też rośliną silnie trującą, groźne są zwłaszcza jej apetycznie wyglądające owoce. Olejek z jej kwiatów uznawany jest za afrodyzjak i wykorzystuje się go w perfumach. To znaczne przeciwieństwo lilii, a przynajmniej niektórych jej gatunków, których korzenie i nasiona są jadalne, a w przeszłości uważano nawet, że ich spożywanie obniża popęd seksualny. Z tego powodu zalecano je... mnichom. O symbolicznym powinowactwie obu roślin przypominają też nazwy konwalii – dawna łacińska *Lilium convallium* i współczesna angielska *lily of the valley*.



*Tekst: Marek Rokita,
Zdjęcie: Milena Kuleczka*

Fragment rozdziału książki pt. „Kierunek Krajobraz” wydanej przez ZPKWW w 2021 roku.

BEZ BZOWI NIERÓWNY

Jednym z najsilniejszych skojarzeń związanych z majem jest upojny zapach kwitnących bzów. Bzów? No właśnie.

Chociaż kwitnące w różnych odcieniach bieli i fioletu przydomowe krzewy potocznie nazywa się bzami, to tak naprawdę są to lilaki pospolite – rośliny pochodzące z Bałkanów, będące w Polsce gatunkiem obcym. W naturze tworzą gęste zarośla, często na stokach gór zbudowanych z wapieni – choćby takich, jakie można zobaczyć w Chorwacji czy Czarnogórze. Już ponad 500 lat temu lilaki zaczęły trafiać do europejskich parków za pośrednictwem ogrodników z Imperium Osmańskiego; do dziś wyhodowano setki ich odmian uprawnych. Lilak jest zatem rośliną zadomowioną u nas od dawna, często dziczejącą, ale z zasady nie rozprzestrzeniającą się daleko od osiedli ludzkich. Gdy wędrujemy po wielkopolskich parkach krajobrazowych, obecność gęstych zarośli lilaków z dala od wsi czy osad może być dla nas wskazówką, że gdzieś w tym miejscu dawniej stały domy... Kto wie, czy nie znaleźliśmy się właśnie w miejscu dawnej olęderskiej osady, gdzie nowi przybysze prowadzili gospodarkę na dawno już osuszonych bagnach czy mokradłach. Tak bywało chociażby na terenach Nadwarciańskiego Parku Narodowego i w leżącej nieco dalej na południe dawnej Puszczy Pyzdrskiej.

Tymczasem prawdziwy bez to przecież dziki bez czarny, przez poznaniaków zwany hycką, ale mający dziesiątki miejscowych nazw jak Polska długa i szeroka. Podczas gdy chyba wszyscy kochają lilaki, bez czarny to postać nieoczywista i tajemnicza, mająca zarówno swoich oddanych wyznawców, jak i wrogów. Choć kwitnie pięknie – to jednak zapach, który wydziela, wielu drażni. Choć jego owoce mogą być podstawą dla wyśmienitych specjałów – spożyte na surowo mogą poważnie zaszkodzić. Na dodatek bez czarny to roślina mocna, bezkompromisowa, ekspansywna. Nie każdy jest zadowolony, kiedy w ciągu kilku lat z małej siewki w kącie ogrodu wyrasta potężny krzew. Warto pamiętać, że takie skrajne uczucia towarzyszą mu od setek, jeśli nie tysięcy lat.

Bez czarny zawsze był drzewem magicznym, nierzadko siedliskiem złych duchów. Bzu się bano – ale i zwracano się do niego z apelem o pomoc w sprawach beznadziejnych. To kijem wykonanym z drewna bzu obmierzano nieboszczyka w celu przygotowania odpowiedniej trumny; to pod nim wylewano wodę z obmycia zmarłej osoby. Z drugiej strony, zapewniało mu to pewną ochronę – jego drewnem nie wolno było palić w piecu. Magia czarnego bzu wiązała się też z muzyką – po usunięciu gąbczastego rdzenia, z pędu łatwo wykonamy prostą piszczałkę. Nie znaczy to, że czarny bez nie może zaoferować niczego więcej. Z jego



drewna wykonywano wiele tradycyjnych instrumentów muzycznych, choć sztuka ta w naszym regionie została już dawno zapomniana. Kiedy minie majowe szaleństwo lilaków i nadejdzie czerwiec, zatrzymajmy się przy rosnących przy polnych drogach dzikich bzach czarnych i pomyślmy chwilę o nieoczywistym dziedzictwie tej rośliny, mającym swe korzenie w czasach, gdy Wielkopolska była jeszcze naprawdę dziką krainą...

Tekst: Jan Kaczmarek
Specjalista ds. edukacji, turystyki i rekreacji
Zdjęcia: Karolina Ferenc, Łukasz Ławrysz



GDZIE JEST RYCYK?!

Czyli epickiej podróży część druga

Rok 2022 ogłosiliśmy Rokiem Rycyka w wielkopolskich parkach krajobrazowych. Ten piękny, niezwykle dostojny ptak jeszcze niedawno licznie gniazdował na podmokłych łąkach Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego. Obecnie prawdopodobnie nie gniazduje tu już wcale. Chcemy doprowadzić do jego powrotu w to miejsce, i mamy na to plan! Ale od początku: dlaczego rycyk zniknął z doliny Warty?

Rycyk, podobnie jak wiele innych nadwarciańskich ptaków, stał się ofiarą potężnych, choć stopniowych zmian, które przekształciły okolice Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego w ciągu ostatnich 50 lat. Choć naszą pracą jako parkowców jest podkreślanie walorów przyrodniczych tego obszaru, to wciąż mamy świadomość, że są one tylko cieniem tego, co można było tu podziwiać wcześniej.

W latach 70. ubiegłego stulecia nie funkcjonował jeszcze zbiornik Jeziorsko, a na większości obszaru doliny Warty prowadzono tradycyjną gospodarkę łąkowo-pastwiskową. Na rozległych, podmokłych łąkach wypasano stada krów i gęsi, które utrzymywały otwarty charakter doliny. Wiosną Warta regularnie rozlewała się na dolinę, wypełniając starorzeczka i płytsze od nich tzw. „smugi”. Woda utrzymywała się na łąkach wczesną wiosną, po roztopach (kto pamięta jeszcze, że wtedy prawie każda zima była śnieżna!), a jej poziom opadał bardzo powoli. To powoli przesuwające się miejsce styku wody z łąką było miejscem żerowania ptaków siewkowych – czajek, krwawodziobów, i właśnie rycyków.

Zamieranie tego ptasiego raju było związane z wieloma czynnikami. Budowa zbiornika Jeziorsko zmieniła rytm wylewów Warty; wiosenne powodzie stały się niższe, krótsze, i mniej zależące od pogody. Zmiany klimatu przyniosły bardziej chaotyczne opady, mniej śniegu i znacznie suchsze wiosny. Zmiany klimatu przynoszą rzadsze, a jednocześnie silniejsze opady deszczu o charakterze nawalnym, mniejsze opady śniegu i znacznie bardziej suche wiosny. To powoduje, że w porze lęgów nadwarciańskie łąki często są suche, a gniazd nie chroni otaczająca woda. Zniknięcie wodnej bariery wraz ze wzrostem liczby drapieżników (lisa, wrony siwej) i pojawieniem się nowych, obcych (np. norka amerykańska) przyczynia się do olbrzymich strat w lęgach. Rycykom (ani innym ptakom związanym z ekstensywnie użytkowanymi łąkami w dolinach rzek) nie pomaga także przeobrażenie wielkopolskiej wsi - odejście od wypasu krów i gęsi na łąkach, porzucanie użytków zielonych lub ich zamiana na pola uprawne.

Gdzie są więc nadwarciańskie rycyki? W marcu można je było obserwować na rozlewiskach Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego, ale były to w przeważającej większości ptaki przelotne – lecące dalej, do bardziej sprzyjających im miejsc w północno-wschodniej Polsce lub dalej na wschód. W kwietniu rycyki powinny już zajmować swoje terytoria – pary energicznie tokują w powietrzu, zaczynają bronić swojego rewiru przed innymi ptakami. W maju w ich gniazdach pojawiają się jaja – i właśnie na gniazdach z jajami zależy nam najbardziej. Czy na terenie naszego Parku pozostały jeszcze jakieś pary lęgowe? Tego próbują dowiedzieć się nasi pracownicy, niezmordowanie przeszukujący

z lornetkami zarówno teren Parku, jak i sąsiadujące z nim obszary.

Czy udało im się coś znaleźć?

Niestety nie w granicach Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego. Na tym terenie gatunek wyginął. Udało się jednak odnaleźć 6 par gniazdujących w dolinie środkowej Warty poza granicami wspomnianego parku krajobrazowego.

I co dalej?

W gniazdach odnalezionych 6 par znajdowały się 22 jaja. Zostały one zabrane z gniazd i umieszczone w inkubatorach. Choć podbieranie rodzicom jaj może wydawać się czynem okrutnym, jest to standardowa strategia ochrony czynnej gatunków ptaków siewkowych, które odnotowują drastyczne spadki liczebności w dużej mierze z powodu olbrzymich strat w lęgach – rycyka czy kulika wielkiego. W niektórych przypadkach ptakom dorosłym podkłada się jaja sztuczne, by nie opuściły one terenów lęgowych, a po wykluciu piskląt podrzuca się rodzicom potomstwo. Jest to jednak strategia obarczona ryzykiem, okazuje się bowiem, że drapieżniki atakują nawet sztuczne jajka.

Nadwarciańskim rycykom nie podłożyliśmy jaj zastępczych. Założeniem naszych działań jest odchowanie piskląt do momentu uzyskania przez nie zdolności do lotu, a następnie wypuszczenie ich w dolinie Warty. Zanim to jednak nastąpi, będziemy zajmować się rycykowym przedszkolem, zapewniając jak najlepsze warunki do rozwoju i jak najmniejszy kontakt z człowiekiem.

A o tym, co będzie się działo dalej, przeczytacie już w kolejnym numerze naszego magazynu!

Tekst: Jan Kaczmarek
Specjalista ds. edukacji turystyki i rekreacji
Rys.: Dawid Kilon





Chronimy błotniaka łąkowego

w wielkopolskich parkach
krajobrazowych



Fot. Natalia Hałas

gniazda. Jeśli pisklęta nie opuszczą gniazd przed żniwami - ochronimy je dzięki **współpracy z rolnikami** i zabezpieczaniu błotniakowych rodzin ogrodzeniami.

Wyszukiwanie stanowisk błotniaka łąkowego, który w Wielkopolsce jest nieliczny, jest zadaniem trudnym. Wymaga dużych nakładów czasu i pracy, aby zjechać wzdłuż i wszerz jak największy obszar potencjalnie odpowiadających mu siedlisk. A zależy nam, aby - jeśli błotniaki tu gniazdują - znaleźć miejsca ich lęgów. Dlatego potrzebna jest nam każda informacja o występowaniu tych ptaków i zwracamy się do wszystkich z prośbą o dzielenie się informacjami.

Jeśli widziałas/eś:

- » **loty tokowe pary ptaków;**
- » **ptaka noszącego materiał na gniazdo;**
- » **przekazywanie sobie pokarmu przez partnerów w locie;**
- » **zapadanie w uprawy ptaków niosących pokarm**

koniecznie nas o tym poinformuj!



Fot. Natalia Hałas

Masz błotniaka? Daj nam znaka!

Michał Białek - Specjalista ds. ochrony przyrody i krajobrazu
Tel.: 600-644-197

Sekretariat ZPKWW
Tel.: 61 65-54-650

Działania edukacyjne realizowane w ramach projektu dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu.



Kliknij
lub pobierz ulotkę
w siedzibie ZPKWW

WFOŚiGW
POZNAŃ

WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W POZNANIU

13 MAJA

Spotkanie z cyklu „Płazy górą!”

W Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Łądzie odbyło się kolejne spotkanie w ramach cyklu „Płazy górą!”. Prelegent - Jan Kaczmarek - znawca płazów i aktywny działacz chroniący te stworzenia przybliżył uczestnikom sekrety tej mało znanej grupy zwierząt. Podczas spotkania można było nie tylko poznać ciekawostki z życia płazów, ale także wsłuchać się w ich różnorodne i często zadziwiające głosy. W ramach wydarzenia zorganizowane zostało także wyjście terenowe, podczas którego udało się zaobserwować m.in. żaby trawne i moczarowe. fot. Patryk Janicki



18 MAJA

Wykuły się pierwsze rycyki!

Rok 2022 jest w Wielkopolskich Parkach Krajobrazowych rokiem ochrony rycyka (*Limosa limosa*). Zakasujemy rękawy i intensywnie działamy, by chronić te piękne i coraz radsze ptaki. W toku prac terenowych ornitologom udało się znaleźć 6 gniazd z 22 jajami. Jajka trafiły do inkubatorów i ... wykuły się pierwsze maluchy! Niezgrabne, z długimi nogami, ale cudowne. Jak one się zmieściły w tych małych jajkach? Nie mamy pojęcia!

Zdjęcie: Borys Kala



21 MAJA

Spotkanie dotyczące kleszczy

Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Łądzie wraz z Powiatową Stacją Sanitarno- Epidemiologiczną w Słupcy zorganizował spotkanie zatytułowane: „Jak żyć wśród kleszczy i nie zwariować?”. Temat ważny, budzący wiele emocji. Podczas spotkania poruszone zostały tematy związane z biologią i ekologią kleszczy. Zwrócono również uwagę na możliwość przenoszenia przez nie chorób odkleszczowych (borelioza, kleszczowe zapalenie mózgu, babeszjoza). W trakcie spotkania uczestnicy mieli możliwość obserwacji dwóch różnych gatunków żywych kleszczy oraz preparatów stałych. Na zakończenie wydarzenia przeprowadzono quiz wiedzy, w którym zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci kleszczolapek.

Zdjęcie: Patryk Janicki



24 MAJA

Bociany czarne powróciły!

Bocian czarny wrócił do Powidzkiego Parku Krajobrazowego w Nadleśnictwie Gniezno po 2 latach nieobecności! Ostatni obserwowany lęg zakończył się stratą, a w ubiegłym roku ptaki w ogóle nie podjęły lęgów. Oby tym razem bociany miały więcej szczęścia!

Zdjęcie: Michał Białek



27 MAJA

Stoisko edukacyjne podczas Festynu Rodzinnego w Szkole Podstawowej im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Łukomiu.

09 MAJA

Pytanie na Śniadanie w TVP

Tydzień liczenia motyli w Wielkopolskich Parkach Krajobrazowych zbliża się wielkimi krokami. Do tego wydarzenia zostało jeszcze kilka tygodni, ale motyle obserwować możemy już teraz!

O zaskakujących aspektach życia motyli opowiadał Dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego - Rafał Śniegocki.

[Nagranie dostępne on-line](#)



13 MAJA

Rozmowa o kleszczach

Rozmowa na temat kleszczy oraz zaproszenie słuchaczy na wydarzenie otwarte do OEP w Łądzie na 21 maja o 16:00.

Wystąpiła Martyna Mikołajczyk z Ośrodka Edukacji Przyrodniczej w Łądzie



17 MAJA

Zielone Blubranie

„Kosić czy nie kosić?” Rozmowa o niekoszeniu trawników, o spontanicznej roślinności w ogrodach i jej znaczeniu dla ochrony bioróżnorodności i zasobów wodnych.

[Gościem audycji była Natalia Hałas - Kierownik Zespołu Edukacji ZPKWW](#)



17 MAJA

Meloradio

Rozmowa na temat projektu ochrony rycyka w wielkopolskich parkach krajobrazowych.

Gościem audycji była Natalia Hałas - Kierownik Zespołu Edukacji ZPKWW





Ośrodek Edukacji
Przyrodniczej
w Chalinie



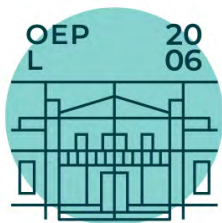
Park Krajobrazowy
im. gen. Dezyderego
Chłapowskiego



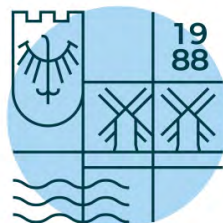
Park Krajobrazowy
Dolina Baryczy



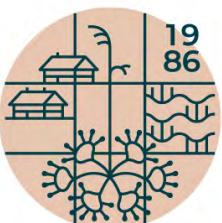
Park Krajobrazowy
Dolina Kamionki



Ośrodek Edukacji
Przyrodniczej
w Łądzie



Lednicki
Park Krajobrazowy



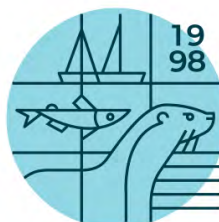
Miedzichowski
Park Krajobrazowy



Nadgoplański
Park Tysiąclecia



Nadwarciański
Park Krajobrazowy



Powidzki
Park Krajobrazowy



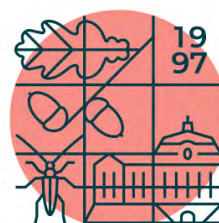
Park Krajobrazowy
Promno



Przemęcki
Park Krajobrazowy



Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka



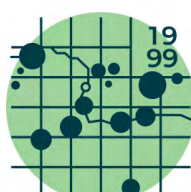
Rogaliński
Park Krajobrazowy



Sierakowski
Park Krajobrazowy



Żerkowsko-Czeszewski
Park Krajobrazowy



Zespół Parków
Krajobrazowych

Województwa Wielkopolskiego

Wydawca:

Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego
ul. Piekary 17
61-823 Poznań
tel. (61) 65-54-650
e-mail: sekretariat@zpkww.pl
www.zpkww.pl
[www.fb.com/zpkww](https://www.facebook.com/zpkww)

Zespół redakcyjny:

Red. naczelna: Natalia Hałas,
Redakcja i skład: Łukasz Ławrysz
Data zamknięcia wydania: 27 maja 2022 r.

Dystrybucja cyfrowa.